

Prosta recepta na wszystkie życiowe problemy

27 czerwca 2008

Sądzono, że znaleziono tajemnicę,
jak żyć niegodziwie, a cnotliwie umrzeć
[Wolter o „wynalezionym” przez Konstantyna Wielkiego chrzcie
na łożu śmierci]

Czasem aż zazdroszczę „wierzącym”. Jak łatwo pozbywają się problemów dowolnego rodzaju, a zwłaszcza moralnych.

Od dwóch dni w mediach wrze z powodu emisji pewnego filmu dokumentalnego o ubekach i ich odrażającej zbrodni. Przez długie lata zarówno owi wredni ubecy, jak i różni „pryzwoici obywatele” żyli sobie spokojnie, aż tu nagle szum wokół filmu niefortunnie dla nich ujawnił, że kilka wielce zasłużonych dla naszego kraju osób przebywało przez całe lata zbyt blisko tych kreatur i że trochę ubeckiego brudu ochlapało ich świetlany wizerunek.

Dziś w Radiu TokFm pewien znany dziennikarz musiał świecić oczami za swojego jeszcze bardziej znanego szefa pewnej wielkiej gazety za to, że tenże zatrudniał z prawdziwie chrześcijańskim poświęceniem (tak właśnie to nam wyjaśnił: „z perfekcyjnym chrześcijańskim poświęceniem”) rzeczzonego ubeka, podczas kiedy zupełnie nie okazywał chrześcijańskiego miłosierdzia ludziom przyzwoitym, zwalniając ich z pracy w cyklicznie nam nastających, kolejnych „trudnych czasach”. Jakimś dziwnym trafem z redakcji zawsze wylatywali porządni, a świnia trwała i miała się wyjątkowo dobrze.

Pani dziennikarka dopytywała się dociekliwie, czy to jest w porządku i czy to się godzi, a redaktor lał miód na uszy słuchaczy szemrząc głosem z każdą chwilą słodszy, czym w końcu doprowadził mnie do ciężkiego rozstroju żołądka. Wyznał, że trzymania w redakcji kanalii nie należy rozpatrywać w

kategorii „interesu”, bo tak naprawdę spowodowało to same straty, lecz z całą mocą podkreślał, że był to akt chrześcijańskiego miłosierdzia. Przyparty do muru sięgnął po broń absolutnie niezawodną w chrześcijańskim kraju (spokojnie, na papieża się nie powołał, aż tak cyniczny nie był). Rzekł był mianowicie, że pan ubek wyznał mu w wielkim zaufaniu coś niezwykle osobistego. Wyraził następnie swoje szczere ubolewanie, że równie szczerze nie wyznał tego samego twórczyniom filmu, bo gdyby to zrobił, na pewno zyskałby współczucie i zrozumienie u narodu i już by go nie postrzegano jako tę świnie najgorszą, lecz taką ludzką i godną współczucia.

Skręćacie się pewnie z ciekawości, cóż takiego wyznał pan ubek panu obrońcy swojego szefa?

A to, że... nie jest katolikiem.

Zaczekajcie kochani, to jeszcze nie wszystko. Wyznał, jaką jest to dla niego potworną tragedią. Uważajcie, teraz będzie najlepsze: jego tragedia polega na tym, że...

NIE MOŻE SIĘ WYSPOWIADAĆ!!!!

Nie kapujecie? To proste: gdyby był katolikiem, to poszedłby do księdza, wyznał wszystko, uzyskał rozgrzeszenie i byłby czysty jak nowo narodzony. A że nie jest, to nie może. I teraz... uważajcie!

DO KOŃCA ŻYCIA BĘDĄ GO DRĘCZYĆ WYRZUTY SUMIENIA!

Czyż nie genialne? Na mnie zrobiło to naprawdę ogromne, wprost piorunujące wrażenie. Drogi narodzie, płacz nad ciężkim losem ubeka!

Ale nie drzyjcie szat, jeszcze nie wszystko stracone. Ja się domyślam, dlaczego pan ubek jeszcze się nie ochrzcił. Bo byłoby za wcześnie. Nie daj Boże mógłby przed śmiercią ulec pokusie donoszenia, szkodzenia bliźnim lub zabicia wroga

ideowego i nie pójść do nieba. Dlatego czeka. Jak będzie już leżał na łożu śmierci, wtedy przyjmie wszystkie sakramenty, wyrazi skruchę i żal szczery, po czym poleci prościusieńko w objęcia pana Jezusa, a sam święty Piotr, oślepiiony jasnością jego czystej duszy pokłoni mu się nisko.

Amen!

Autor: Maria Sobolewska

Źródło: [Ezoteryczny obraz świata](#)